

ARCHITEKTURA A ETYKA

Bolesław Stelmach

Stelmach i Partnerzy Biuro Architektoniczne
Stelmach i Partnerzy Architectural Office
ul. Popiełuszki 28, 20-052 Lublin, e-mail: info@spba.com.pl

Streszczenie. W dobie zmieniającego się paradygmatu zrównoważonego rozwoju cywilizacyjnego istotne jest rozważenie zmian etyki zawodu architekta ku proekologicznej kreatywności.

Słowa kluczowe: architektura, etyka, rozwój zrównoważony, posłannictwo, bezstronny profesjonalizm, proekologiczna kreatywność

ZAWÓD CZY MISJA

Większość adeptów wydziałów architektury nie kieruje się zarabianiem pieniędzy jako najważniejszą motywacją wyboru takiej drogi życiowej. „Czym jest architektura? Po co to robię?” – to pytania nurtujące nie tylko studentów, lecz także sporą (być może zbyt małą) część wykonujących ten zawód. Profesor Bohdan Lisowski uczył w latach 70 XX w. na Wydziale Architektury Politechniki Krakowskiej, że „schlebianie gustom klienta jest niemoralne”. Właściwie pojmowana etyka zawodu nakazuje „przefiltrować” oczekiwania zamawiającego przez kolejne siatki profesjonalnej wiedzy budowniczego. Z kolei na Wydziale Architektury Politechniki Warszawskiej Henryk Drzewiecki cytował Lecha Niemojewskiego, że nie da się pogodzić służby „złotemu cielcowi” i architekturze – „pannie mądrej” [Niemojewski 1948]. Jakże inaczej brzmią słowa Petera Eisenmana, które cytuje Konrad Kucza-Kuczyński w „Zawód architekt”:

Kultura refleksyjna naszego dzisiejszego życia wykazuje relatywizm oceny naszej własnej siły osądu, trzymania się ogólnych punktów widzenia i rozwiązywania poszczególnych problemów zgodnie z ich naturą, pozostawiając tym samym mało miejsca na refleksję. Oznacza to śmierć sztuki w wymiarze „najwyższego powołania” [Eisenman 2004].

Konrad Kucza-Kuczyński wyciąga więc wniosek, że skoro tak to „architektura utraciła swoją funkcję etyczną, z wyjątkiem swojego pochodzenia, w której to dziedzinie może pełnić dalej rolę stałego etosu” [Eisenman 2004]. Odpowiedzi, jakich udzielają teoretycy i praktycy o wykonywaniu zawodu, składają się na

rodzaj quasi-religii [Saint 2005]. Na pewno jednak, jak pisze Andrew Saint w niezwykle przydatnym dla naszych rozwiązań tekście, dają obraz misji przenikającej wszystkie obszary życia. Bardzo interesujące na tym tle jest spostrzeżenie, że tylko wojsko i kapłaństwo mogą dać równie owocną – obsesyjną i holiścyczną życiową drogę rozwoju [Saint 2005].

Wykonywanie profesji architekta w kategorii „czystego zawodowstwa” wywodzi się z tradycji jednoczesnego służenia „złotemu cielcowi” rynku oraz bogom „cywilizacji i porządku”. Dzisiaj coraz trudniej określić „czyste zawodowstwo” na podstawie ponad trzystuletnich definicji.

Architekci przywykli myśleć o sobie jako o profesjonalistach godzących humanistyczne oraz wysokie – platońskie idee porządku i piękna ze światem komercji – żywiołowej konsumpcji. W perspektywie historycznej, od wieku XVII do lat 70. XX w. tradycja ta dominuje w kulturze anglosaskiej. We Francji kolejni królowie inaczej umocowali architekta w „artyzmie” na „wieki”, do dzisiaj odmiennie widząc jego społeczną rolę. W Anglii, a potem w Ameryce architekt miał dostarczyć klientowi projekt i dopilnować jego realizacji. Był pośrednikiem pomiędzy klientem a budowniczymi i to jest jego „etyczny” obowiązek [Willis i George 1974].

Musi działać w niezależny sposób [...]; aby podtrzymać tę niezależność wymagane są takt, siła charakteru, nagrodą jest zaś najwyższy stopień architektonicznego zawodowstwa [Willis i George 1974].

Tylko taki jego stopień pozwala na wypełnienie jego powinności zarówno względem klienta jak i budowniczego – a jednocześnie uszanowanie obydwu. Tak więc architekt jest czymś w rodzaju „czynnika pośredniczącego”.

Zajęciem architekta jest sporządzenie projektów i szacunków, pokierowanie pracami i wymierzenie oraz wycena poszczególnych części; jest stroną pośredniczącą pomiędzy zleceniodawcą, którego interes i godność ma przestudiować i mechanikiem, którego praw ma strzec

– twierdzi Soane [1788] – z jego bowiem definicji powstała ta koncepcja.

Dzisiejsza praktyka ma niewiele wspólnego z tą dumną niezależnością. Zawód architekta jest marginalny w procesie rozwoju krajów, chociaż prawie wszędzie urzędy wymagają jego udziału w pozwoleniach na budowę. Od wczesnych szkół architektury w Paryżu (XVIII w.) czy Londynie można mówić o „nadprodukcji” architektów. Poza nielicznymi momentami więcej młodych ludzi poszukuje miejsc pracy w tym zawodzie, aniżeli może ich zaoferować rynek. A już z pewnością możemy mówić o przepaści pomiędzy popularnymi wyobrażeniami a rzeczywistością. Te pierwsze kształtują „gwiazdy” architektury jako zmiennej mody, tę drugą – rynek i walka o byt. W naszym kraju są to fatalne przepisy i praktyka budowlana, pogoń inwestorów za zyskiem za wszelką cenę. W Polsce można jeszcze wyróżnić jej zachodnią i wschodnią część, gdzie nie tylko zarządzanie przestrzenią publiczną jest różne (plany miejscowe, konkursy architektoniczne), ale nawet i interpretacja beznadziejnej ustawy

„Prawo zamówień publicznych” praktycznie uniemożliwia wykonywanie zawodu dla inwestora publicznego.

Trudno w tej sytuacji mówić o etosie „niezależnego arbitra”.

Architektura jest sztuką. Tę sztukę w wydaniu architektonicznych „gwiazd” podziwiają młodzi ludzie garnący się do architektonicznych szkół. Część z nich chce z tej sztuki („piękno przestrzeni”, dzisiaj zdewaluowane, zajmuje inne słowo „wyraz”) uczynić cel swego życia. Dzieje się tak w większości przypadków właśnie w poczuciu „misji”, w przeświadczeniu, że niesie się społeczności jakieś dobro. Większość architektów przekonana jest, że podobnie jak Pugin, Ruskin, Niemojewski, Wędziagolski czy Gropius, bycie architektem wiąże się ze zmienianiem, z powinnościami moralnymi. „Projektant to nie zawód, to sposób postrzegania otaczającego świata”. Słowa te nie przypadkiem wypowiedział Laslo Moholy-Nagy – jeden z założycieli Bauhausu. Dzieje się tak niezależnie od tego, czy działania architektów mogą przynosić lub czy przynoszą jakiegokolwiek skutki w oczekiwanych przez nich obszarach publicznej domeny.

PRAWDZIWE ZASADY ARCHITEKTURY

Powszechnie akceptowanym odniesieniem do rozważań o wpływie etycznych zasad działania architekta na uprawianie i skutki uprawiania zawodu są „Prawdziwe zasady znaczącej, czyli chrześcijańskiej architektury” A. W. N. Pugin [Saint 2005]. Dokładnie chodzi o słowa:

Nie powinno być w budynku cech, które byłyby zbędne z punktu widzenia wygody, konstrukcji czy też odpowiedności [Saint 2005].

Andrew Saint uważa, że

odpowiedniość [...] zawiera w sobie całą klasyczną teorię Witruwiusza i Albertiego. Warto przypomnieć, że w tym samym czasie we Francji Jean-Rodolphe Perronet osiągnął niespotykaną dotąd prostotę konstrukcji i wysoką ekonomikę rozwiązań budowlanych. Jako założyciel sławnej szkoły École Nationale des Ponts et Chaussées, musiał realnie wiązać klarowną „minimalną” konstrukcję z oszczędnościami finansowymi przy budowie mostów, jako dobrem publicznym.

Jakże inne jest podejście dzisiejszych „minimalistów”, których budynki z zasady są droższe od przeciętnych. Także pokazywanie konstrukcji, instalacji i funkcji budynku jego odbiorcom nie musi mieć etycznego podtekstu. Zdaniem ich twórców jest tylko dowodem na szacunek architektów dla zamawiającego i dla zawodu. Jest raczej jednym ze środków budzenia publicznego zainteresowania domem, co do perfekcji doprowadzili Richard Rodgers czy Renzo Piano.

POŚLANNICTWO

Owo poczucie misji architektów ma oczywiście personalne źródła. Jest to jednostkowe poczucie dostępu do prawdy. Niezwykle charakterystyczna pod tym względem jest jedna z wypowiedzi Franka Lloyd Wrighta, który na pytanie: „Jak więc budujesz swoje domy? Mówiąc właścicielowi, co ma robić? Czy też hipnotyzujesz go?”, odpowiedział:

W rzeczy samej, hipnotyzuję go. Nie ma nic tak hipnotycznego jak prawda. Ukazuję mu prawdę o tym, czego chce, jako że przygotowany jestem mu tę prawdę objawić, a on prawdę tę ujrzy. Odkryłem, że jeżeli wiesz sam, co powinno zostać zrobione i stworzysz schemat oparty o rozsądne fakty, to dostrzeże i przyjmie”. „Ale załóżmy, że mu nie odpowiada, co wtedy?” „Bóg mi świadkiem, że będzie odpowiadało [Wright 1932].

Warto zauważyć, że dopiero czasy modernizmu czy „premodernizmu” dały, jak w przypadku F. L. Wrighta, „moc kaznodziejską”, która w czasach Vasariego była nie do pomyślenia. W epoce bezwzględnej dominacji patronatu nawet Michał Anioł, mimo swego geniuszu i sile charakteru, nie mógł pozwolić sobie na narzucenie mecenasowi swojej „misji”. W Rosji jeszcze w XVIII w. tamtejsi architekci budujący dla hrabiego Szeriemietiewa najwybitniejsze w tamtych czasach pałace, byli tylko własnością swego pana [Staniukiewicz 1927]. Jak wspomniano, dopiero ruch awangardy w pełni uwolnił architektów od odpowiedzialności wyłącznie przed zleceniodawcą, klasą, dla której pracowal i kanonami wypracowanymi przez epokę. Wzorem dla architektów byli krzykliwi, produkujący całe stopy manifestów awangardowych młodzi artyści, którzy nie mieli szczęścia sprzedać swoich prac. Ponieważ „nadprodukcja” (młodych architektów w stosunku do potrzeb rynku) od XVIII w. jest czynnikiem stałym, więc poczucie siły i celu może dać tylko „stadne” wypełnianie misji zmieniania świata na lepsze. To z kolei wynika z uzasadnienia psychologii tłumu, gdzie wspólny może być tylko „wysoki” ideał. Poczucie materialnego zagrożenia jest właściwe jednostkom. Charakterystyczny pod tym względem wydaje się być model angielski, który obowiązywał od 100 lat – od 1870 r. do lat 70 XX w. Oczywiście początki jego ukształtowania pojawiają się w ruchu Arts and Crafts, a więc przesłaniami filozoficznymi Ruskina, Morrisa [Czyżewski 2009], a także ideami Pugina.

ARCHITEKTURA DEPARTAMENTOWA

Czołową postacią brytyjskiego modelu społecznej awangardy w architekturze był Raymond Unwin. Był on pierwszym znaczącym architektem, który porzucił dobrze prosperujące prywatne biuro na rzecz zatrudnienia przez państwo. Już samo propagowanie idei statecznego, pełnego udogodnień cywilizacyjnych, blisko związanego z przyrodą, życia w podmiejskich domach nie wystarczało. Idee poprawienia warunków życia plebsu, szerzone przez „małą, techniczną

elitę”, zaczęto w ten sposób z teorii wprowadzać w życie. Po raz pierwszy na taką skalę architekci rysowali domy i miasta, które miały uszczęśliwić prosty lud. Dodatkowym, niespodziewanym impulsem był kryzys mieszkaniowy w Anglii po I wojnie światowej, który w zasadzie przetrwał do połowy XX w. Konieczna wtedy ustawa o mieszkalnictwie z 1919 r., uchwalona pod wpływem tych awangardowych poglądów, dała niepowtarzalną szansę budowania w wielkiej skali skromnych domów zgodnych z tymi ideami. Kryzysy po pierwszej i drugiej światowych wojnach dały architektom moralną siłę grupowego oddziaływania w sferze inżynierii społecznej, z której korzystali masowo pracując dla lokalnych władz. Kolejne fale krytyki „departamentowej” architektury (H. S. Goodhart-Rendel już w latach 30. XX w.) i spektakularny upadek etosu architektów „inżyniera nowego człowieka” za państwowe środki, zmuszał do refleksji.

Być może trzeba porzucić nadzieje kreowania „nowego, szczęśliwego świata” na rzecz żmudnego poprawiania świata istniejącego. Szczególnym polem do takich działań są zamówienia publiczne.

KU KREATYWNOŚCI

W świecie o zmienionym modelu cywilizacyjnego rozwoju, gdy kryzys ekologiczny całkowicie modyfikuje nasze podejście do budowy miast i domów, coraz trudniej znaleźć pracę posługując się argumentami wyłącznie estetycznymi. Peter Buchanan twierdzi, że dzisiaj moralnym obowiązkiem architektów jest „przeciwstawić kryzysowi [ekologicznemu] kreatywność” [Buchanan 2005]. Jest pewne, że w dobie nadchodzącej epoki conceptualnej [Pink 2005] muszą poszukiwać innych dróg społecznego uzasadnienia swojej profesji aniżeli wyłącznie wywodzącą się z francuskich wzorów domenę formy.

Najważniejsze są w niej zdolności, których nie można zastąpić pracą maszyny ani komputera, takie sfery jak kreatywność, rozpoznawanie wzorców, tworzenie znaczeń, wybory estetyczne, reakcje emocjonalne i empatia – wszystkie będące elementami tego, co powszechnie uważamy za kulturę i przez nią kształtowane [Buchanan 2005].

Pozostaje uważnie obserwować, jak zmieni się w tej epoce postawa profesjonalisty – „pośrednika pomiędzy zamawiającym a budownictwem”, czy ogarniętego misją przestrzennego deterministy.

Etyczne dylematy architektów mają lokalną specyfikę. Wykonywanie zawodu w tak zdefiniowanych warunkach w Polsce jest wyjątkowo problematyczne. Trzeba bowiem w sferze publicznej świadczyć usługi o najwyższym poziomie profesjonalizmu (proekologiczna kreatywność) za najniższą cenę rynkową i w najkrótszym czasie – takie zasady wyboru ofert narzuca ustawa „Prawo zamówień publicznych”. To zadanie niewykonalne.

Architektura doby kreatywności kontynuuje także zasady Pugina czy Perreneta. Wydaje się oczywistym, że racjonalne zasady, aby „w budynku nie było

niczego zbędnego z punktu widzenia użyteczności, konstrukcji lub odpowiedniości”, logicznie wpisują się w ten model kształtowania przestrzeni. Jego prawdziwym celem pozostaje człowiek z pojedynczymi potrzebami, człowiek, który swoją godność czerpie z porządku duchowego. Jeszcze raz nowej aktualności nabierają rozważania Miesa van der Rohe, że w zmianach (rozwoju w czasie) architektury, technologia jest najważniejsza, ale technologia duchowa.

PIŚMIENNICTWO

- Buchanan P., 2005. *Beyond the cult of the object*. The architectural review, nr 1302, 08/2005.
- Czyżewski A., 2009. *Trzewia lewiatana. Miasta ogrody i narodziny przedmieścia kulturalnego*. PME Warszawa.
- Eisenman P., 2004. za: Konrad Kucza-Kuczyński, *Zawód – architekt. O etyce zawodowej i moralności architektury*. WPW Warszawa.
- Niemojewski L., 1948. *Uczniowie cieśli. Rozważania nad zawodem architekta*. Trzaska, Evert i Michalski Warszawa.
- Pink D.H., 2005. *A whole new mind: How to thrive in the new conceptual age*, Cyan Books London.
- Saint A., 2005. *Architecture and its ethical dilemmas*. Spon Press London New York, s. 8, 12, 13.
- Soane J., 1788. *Plans, Elevations and Sections of Buildings*. Taylor London, s. 7.
- Staniukiewicz W.K., 1927. *Kriepostnyje Chudożniki Szeriemietiewych [w:] Zapiski Istoriko-bytowego Otdiela*. Moskwa, s. 133–165.
- Willis A.J., George W.N.B., 1974 (first edition 1952). *The architect in Practice*. Crosby Lockwood Staples London, s. 10.
- Wright F.L., 1932. *An Autobiography*. Longmans Green and Co. London, s. 342.

ARCHITECTURE AND ETHICS

Abstract. In the face of changing paradigm of civilization sustainable development it is essential to consider changes of ethics of architect profession towards proecological creativity.

Key words: architecture, ethics, sustainable development, mission, impartial professionalism, proecological creativity.